

FUNDACJA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAL
Generał Marii Wittek



Fot. Gwał

14 2006

KARCIEŃSKA Helena Nadzia
2 d. Kabacznik

AK II-woje
Powstanie

4054/KCS

SPIS ZAWARTOŚCI TĘCZKI — 4054/WSK
KARCZEWSKA Helena Nadzia
z d. Kabacznik

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 — relacja właściwa —

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ X-1, S. A

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓ 1

VI. Fotografic: —

II. Materiały uzupełniające relację:
Artykuł Heleny A. Janiec „Pamięć (10.12.1910 - 7.03.2006)
Heleny Nadzia Karwowska z d. Kobalskiej”. Originalne
zdjęcia z g.4. Pnyłowa (należące do kartce J. Kuszyńska
6.11.2008r. K.A.S.I.



POŻEGNANIE (10.12.1910-7.09.2006)

Helena Nadzia Karczewska, z d. Kabacznik

Moja znajomość z Heleną, czyli Nadzią, zawdzięczam mojej Ciotce dr Zofii Tyszko. W czasie wojny w Warszawie przychodzili do niej często ludzie szukający pomocy. Między innymi trafił do niej wuj Heleny Włodzimierz Lipski z żoną, a wkrótce później również Helena. Dr Tyszko wspomagała ją radą, opieką i pomocą, w tym również mieszkaniem, kiedy go potrzebowała. W ten sposób zawiązała się między nimi głęboka przyjaźń, która trwała do końca ich życia.

Kiedy po 25 latach nieobecności w Polsce pojechałam odwiedzić rodzinę, Ciotka przed moim powrotem do Szwecji wręczyła mi kopertę z dokumentami, z poleceniem doręczenia ich pani Karczewskiej w Sztokholmie, dodając, że jest to Wilnianka. Umówiliśmy się z Nadzią spotkanie na ulicy i nasza bliska znajomość przetrwała do końca. Z czasem przy okazji niekończących się rozmów i wspomnień o Wilnie, gdzie obie spędziłyśmy dzieciństwo, dowiedziałam się wielu szczegółów o Helenie i jej rodzinie. Dziadek, pan Lipski, był kiedyś właścicielem znanego w Wilnie browaru piwa. Browar został sprzedany, ale pozostał duży dom z ogrodem przy ulicy Popławskiej w pobliżu Ogrodu Bernardyńskiego. W tym domu mieszkała babka, rodzice Heleny Albert i Wera Kabacznikowie i bracia Wery z rodzinami. Ojciec Heleny Albert Kabacznik, inżynier chemik, kształcił się w Kijowie oraz ukończył Wyższą Szkołę Techniczną w Karlsruhe w Niemczech. Od 1926 roku był dyrektorem Towarzystwa Kredytowego w Wilnie. W domu decydujący głos miała babka. Mowilo się po rosyjsku i Helena chodziła do rosyjskiej szkoły. Jako jedynaczka była bardzo starannie przez rodziców wychowywana. Po ukończeniu szkoły średniej studiuje na Uniwersytecie Stefana Batorego i w roku 1934 uzyskuje stopień magistra filozofii w zakresie chemii. W latach 1935-38 na Politechnice Warszawskiej specjalizuje się w zakresie półproduktów i preparatów farmaceutycznych, a jednocześnie pracuje nad doktoratem. Przerzywa studia w 1938 roku na skutek nagłej śmierci ojca. W tym roku wychodzi za mąż za inżyniera chemika Seweryna Feuersteina, który ginie w czasie wojny w nieznanym okolicznościach.

Wybuch wojny zastaje Helenę w Wilnie. Wyjeżdża do Lwowa, pracuje w fabryce drożdży. Wkrótce postanawia przedrzeć się do Generalnej Gubernii, do Czeszochowy. Dostaje się do getta, skąd udaje jej się uciec. Dostaje pracę w pobliżu Warszawy, w majątku, jako nauczycielka dwóch chłopców. Ale musi mieć świadectwo, iż ma kompetencje do nauczania religii katolickiej. Pomaga jej w tym ksiądz z pobliskiej parafii. Po upadku Powstania Warszawskiego aż do wyzwolenia w styczniu 1945 roku jest więziona w obozie w Pruszkowie. Tam dowiaduje się, że matka i babka zginęły w getcie wileńskim. Do końca życia Helena miała wyrzuty sumienia, że nie udało się jej ich uratować. Już umierająca często wołała: „Mamo, mamo”.

Po zakończeniu działań wojennych następuje u Heleny intensywne okresy pracy zawodowej w różnych zakładach przemysłowych i instytucjach naukowych w Warszawie. W 1960 roku otrzymuje tytuł Doktora Nauk Przyrodniczych, przyznany przez Instytut Biochemii i Fizyki Polskiej Akademii Nauk. Pracowała na odpowiedzialnych stanowiskach w wielu instytucjach, m.in. jako dyrektor techniczny Zjednoczenia Przemysłu Drożdżowego; jako kierownik pracowni mikrobiologicznej w Instytucie Celulozowo-Papierniczym; jako adiunkt w Zakładzie Ochrony Wód Instytutu Gospodarki Wodnej. Helena ma okazały dorobek naukowy, około 75 prac, w tym tylko pięć to opracowania zespołowe, reszta to jej własne publikacje. Brała udział w wielu naukowych wyjazdach zagranicznych, w tym m.in. do Szwecji, Danii, Czechosłowacji, Bułgarii i Związku Radzieckiego.

Jesienią 1969 roku Helena decyduje się opuścić Polskę na skutek zaistniałej wówczas nieprzyjemnej atmosfery politycznej. Wyjeżdża do Szwecji. Dzięki posiadanym wysokim kwalifikacjom otrzymuje szybko pracę w Instytucie Badania Wody i Ochrony Powietrza (Institutet för Vatten och Luftvårdsforskning) w Sztokholmie. Pracuje tam przez dziesięć lat, kontynuując swoje badania nad drożdżami i ściekami. Wolny od pracy czas poświęcała czytaniu. Oprócz polskiego i rosyjskiego znała francuski, niemiecki, angielski, a z czasem również szwedzki. Utrzymuje bliskie kontakty z licznymi przyjaciółmi i znajomymi rozproszonymi po całym świecie. Szczególnie cenila sobie kontakty z przyjaciółkami z lat młodości, z rodziną Krinsky z Izraela i Niną Bloch z Paryża.

Zainteresowania Heleny nie ograniczają się tylko do nauk ścisłych, ma również zdolności literackie. Miała dużą łatwość pisania i rymowania, była autorką wielu zabawnych wierszyków i fraszek. Zapamiętałam szczególnie wierszyk pt. *Zakochany paragraf*, który czytała nam na spotkaniu z okazji jej 90-ecia. Pozostawiła też rękopis większej powieści pt. *Spotkania*, oparty na jej własnych przeżyciach. Helena była ciekawa świata, korzystała z możliwości oglądania go własnymi oczami. Dużo jeździła po świecie, odwiedziła prawie wszystkie kraje Europy i obie Ameryki. Wracała ze swych podróży pełna wrażeń i podziwu, ale Wilno, jej miasto rodzinne, było zawsze najdroższe jej sercu. Moje częste odwiedziny u Heleny kończyły się przeważnie pytaniem: „No, a kiedy jedziemy do Wilna?” Niestety, to jej marzenie nie spełniło się. W jednym ze swoich wierszy wyraża uczucie do tego wyśnionego miasta.

HELENA A. JANIEC

W DNIU POGRZEBU HELENY N. KARCZEWSKIEJ W SZTOKHOLMIE
12 PAŹDZIERNIKA 2006 ROKU

Przyjęte J. Kuczyński 6 XI 2008

J. 4054/USK

AK Warszawa
Powst. Warsz.

++

KARCZEWSKA Helena Nadzia

z d. KABACZNIK

Wypisy ze źródeł -

1. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

i

J. 4054/WSK

AK
Warszawa
- Powst. 4.

++

KARCZEWSKA Helena Nadzia

z d. Kabacznik

1939

Źródło:

Materiały r. teace.

1945

B. Rojek 2014.



KARCIENSKA Helena